



krótko

Abstynenci na stoku

SZCZYRK. XII Zimowe Igrzyska Abstynentów odbędą się w niedzielę 7 lutego br. w Szczyrku. W programie: o 9.00 otwarcie biura zawodów przy nowym kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła, o 9.45 – Msza św., około 12.30 rozpoczęcie zawodów na Czymrej, obok wyciągu nr 1. Przewidziano konkurencje: slalom gigant, zjazd na workach z sianem i „cylność”. Wszystkich – zawodników i kibiców – do wspólnej zabawy zapraszają towarzystwa trzeźwościowe wraz ze swoim duszpasterzem, ks. prałatem Władysławem Ząblem.

W Oświęcimiu odbyły się uroczystości obchodów **65. rocznicy wyzwolenia nazistowskiego obozu zagłady KL Auschwitz-Birkenau.**

Dwudziestego siódmego stycznia teren obozu wraz z garstką pozostawionych tam chorych więźniów znalazł się w rękach żołnierzy Pierwszego Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej, którzy na miejscu znaleźli ślady popełnionych tu zbrodni, zwłoki więźniów, zniszczone komory gazowe i krematoria. Dziesięć dni wcześniej esesmani wyprowadzili z podobozów ponad 56 tysięcy więźniów w Marszu Śmierci, w którym tysiące z nich zginęły.

Główne obchody z udziałem 150 byłych więźniów – świadków tamtych dni, a także przedstawicieli

Koniec KL Auschwitz-Birkenau

65 lat temu...



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Znicze pod Pomnikiem Ofiar Obozu zapalili też byli więźniowie

władz Polski i Izraela oraz wielu innych państw, jak również reprezentantów Parlamentu Europejskiego – odbyły się przed pomnikiem Ofiar Obozu w byłym obozie

Birkenau. Zakończyła je modlitwa z udziałem rabinów i duchownych różnych wyznań chrześcijańskich. W imieniu katolików uczestniczył w niej bp Tadeusz Rakoczy.

O wydarzeniach sprzed 65 lat wspomniano też podczas Mszy św. w intencji wszystkich ofiar obozu, koncertu, składania kwiatów na terenie byłego obozu, a także na cmentarzu żydowskim i przy mogile radzieckich żołnierzy poległych w Oświęcimiu. Przypominały o nich wystawy: rosyjska – poświęcona wyzwoleniu obozu, a także ekspozycja prac byłych więźniów. Ministrowie edukacji z ponad trzydziestu państw podczas konferencji debatowali nad przekazaniem wiedzy o tej historii młodemu pokoleniu. Kilka dni przed rocznicą Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu serię monet upamiętniających oswobodzenie KL Auschwitz. Na dziesięciotętówce znalazły się wizerunek rotmistrza Witolda Pileckiego w pasiaku, a także zarys bramy z napisem „Arbeit macht frei”.

asś

W kolejną rocznicę strajku generalnego Honory dla solidarnych

Z okazji 29. rocznicy zakończenia strajku generalnego na Podbeskidziu w Bielskim Centrum Kultury odbyło się spotkanie dawnych i obecnych działaczy „Solidarności”, w tym uczestników protestu z 1981 roku i osób represjonowanych w latach stanu wojennego.

Spotkanie to było okazją do uhonorowania ludzi, wiernych „Solidarności”. Julian Pichur, który za zorganizowanie strajku w bielskich zakładach „Befa” tuż po wprowadzeniu stanu wojennego został skazany na trzy lata więzienia, został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Z kolei honorowe tytuły „Zasłużony dla podbeskidzkiej



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Dyplom „Zasłużonego dla podbeskidzkiej »Solidarności«” odbiera ks. kan. Franciszek Noga

„Solidarności” otrzymali: biskup Kościoła ewangelicko-reformowanego Zdzisław Tranda, emerytowany proboszcz z Osieka ks. kan. Franciszek Noga, Jerzy Borowski, Stanisław Czernecki, Helena Dobranowicz, Emil Pysz, Wiesław Pyzio i Tadeusz Szczerbowski. Taki sam tytuł pośmiertnie przyznany został także Janowi Ziarcie, zmarłemu pół roku temu działaczowi „Solidarności” z Zakładów Kuźniczych w Skoczowie. Podczas spotkania po raz pierwszy wręczono tytuł „Związkowca Podbeskidzia Roku 2009”. Otrzymał go Dariusz Dudek, przewodniczący „Solidarności” w walczącej o przetrwanie czechowickiej kopalni „Silesia”.

ak

Odwiedziny kardynała

BRZESZCZE. Parafię św. Urbana w Brzesczach odwiedził ksiądz kardynał Marian Jaworski, emerytowany metropolita lwowski dla katolików obrządku łacińskiego. Jak co roku odprawił on Eucharystię za śp. ks. Tadeusza Bieńkowskiego. Ksiądz kardynał spotkał się z parafianami z Brzescza w salkach katechetycznych, dzieląc się swoimi wspomnieniami dotyczącymi przyjaźni z księdzem Tadeuszem Bieńkowskim – proboszczem w Brzesczach w latach 1963–1984. Podczas spotkania burmistrz Brzecz Teresa Jankowska oraz Krzysztof Łukowicz w imieniu parafian złożyli księdzu kardynałowi życzenia z okazji przypadającej w tym roku 60. rocznicy święcenń kapłańskich. **im**



Kardynał Marian Jaworski celebruje Mszę św. w intencji śp. ks. Tadeusza Bieńkowskiego

Babciom i dziadkom



Dzieci z przedszkola KSO zaśpiewały dla swoich dziadków

BIELSKO-BIAŁA. Mróz przedszkolakom niestraszny. 27 stycznia br. wychowankowie placówki prowadzonej przez Katolickie Stowarzyszenie Oświatowe zaprosili swoich dziadków i babcie na świąteczne obchody Dni Babci i Dziadka. W domu parafialnym przy kościele św. Jana Chrzciciela w Bielsku-Białej-Komorowicach, przy ustawionym w kręgu stole zasiadały prawie setka seniorów. Występy przedszkolaków poszczególnych kategorii wiekowych zakończyły się szczęśliwym lądowaniem na kolanach u babci i dziadka z kwiatkiem i całusem. Katolickie Stowarzyszenie Oświatowe prowadzi przedszkole w Bielsku-

Białej od 17 lat. Placówka ma dwa oddziały: w centrum miasta przy ul. Moniuszki 3 oraz w Komorowicach przy ul. św. Jana Chrzciciela 21. Dzieci mogą przebywać tutaj od poniedziałku do piątku od 7.00 do 16.00. Stowarzyszenie zapewnia podopiecznym zajęcia edukacyjne, lingwistyczne, artystyczne i katechetyczne na najwyższym poziomie. Przedszkole utrzymuje się dzięki dotacjom samorządowym oraz chesnemu. Stowarzyszenie działa jako organizacja pożytku publicznego, można więc wspomóc jego działalność darowizną jednego procenta. Więcej informacji na stronie internetowej www.przedszkole.diecezja.bielsko.pl. **jmp**

Cieszko już tu nie mieszko

CIESZYN. Zespół Katolickich Placówek Oświatowych serdecznie zaprasza na przygotowane przez środowisko placówek przedstawienie z okazji 1200. rocznicy legendarnego założenia Cieszyna. Spektakl pt. „Cieszko już tu nie mieszko”

odbędzie się 10 lutego br. o godz. 17.00 w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie. Bilety do nabycia w sekretariacie szkoły (plac Dominikański 2), w Księgarni „Dziedzictwo” oraz w kancelarii parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie.

Lotos Cup 2010

ZAGÓRZE, WISŁA, SZCZYRK, ZAKOPANE. Najmłodszy skoczkowie narciarscy Polski wzięli udział w Lotos Cup. Jest to cykl czterech konkursów skoków, w czasie których rywalizacja odbywa się w czterech kategoriach wiekowych – Junior B, C, D i E oraz dziewczęta. Miejscem zawodów są skocznie w Zagórz, Wiśle, Szczyrku i Zakopanem. W Zagórz wystąpiła także 11-osobowa reprezentacja Parafialnego Klubu Sportowego „Olimpijczyk” Gilowice. – Był to udany start naszych skoczków – cieszy się Henryk Pasko, prezes „Olimpijczyka”. – Mateusz Hulbój w kat. D zajął czwarte i trzecie miejsce. W kategorii Junior E najlepiej skakał Dominik Kastelik, który zajął odpowiednio miejsce szóste i czwarte. W kategorii dziewcząt w czołówce uplasowały się Monika

Luber i Weronika Łyga. Kolejna runda została rozegrana w Wiśle-Łabajowie, w ramach Narodowego Programu Rozwojów Skoków Narciarskich „Szukamy następców Mistrza”. Do rywalizacji przystąpiło 128 skoczków. Wśród najlepszych byli także przedstawiciele Gilowic. Po zawodach Lotos Cup zostały przeprowadzone Międzynarodowe Zawody w Skokach Narciarskich o Puchar Wisły. Tutaj jeszcze lepiej spisali się skoczkowie z Gilowic. Dominik Kastelik zajął miejsce drugie. Natomiast w kategorii Junior D Mateusz Hulbój zdobył trzecie miejsce, a wyprzedzili go tylko Łukasz Podzorski z Wisły Ustronianki i Krzysztof Leja z AZS Zakopane. Na uwagę zasługuje sukces Krzysztofa Bieguna z Gilowic, który wygrał rywalizację kat. Junior C. **im**

U franciszkanów świeckich

GÓRKI WIELKIE. Świeccy franciszkanie z regionu bielsko-żywieckiego spotkali się z biskupem Tadeuszem Rakoczym podczas adoracji żłobka nowo narodzonego Jezusa w Górkach Wielkich, gdzie duszpasterzują franciszkanie. – Ksiądz biskup w homilii do nas mówił, iż jesteśmy wezwani, a właściwie obdarowani większą łaską do pracy nad sobą, do współpracy z bratem i Kościołem. Wspólnota franciszkańska jest wspólnotą rodzin, rodzin własnych, a dalej wspólnotowych, parafialnych, regionalnych, krajowych i międzynarodowych – podkreśla Józef Kazimierz Mojżyszczem, prełożony wspólnoty z Bielska-Białej. – To dla nas bardzo ważne spotkanie z pasterzem diecezji. Ksiądz biskup pytał szczegółowo o codzienność naszych wspólnot. My zapewniliśmy o naszej szczególnej modlitwie w jego intencji w Roku Kapłańskim. **im**



Świeccy franciszkanie na modlitwie w Górkach Wielkich

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJA: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Gustavus Wind Orchestra zachwycała pięknym gry i bogatym instrumentarium

Studenci z USA

Zagrali dla jedności

Gustavus Wind Orchestra z St. Peter w stanie Minnesota – jedna z najlepszych na świecie symfonicznych orkiestr dętych – wystąpiła w Kętach. To już drugi koncert amerykańskich muzyków w tym mieście.

Orkiestra liczy blisko 80 instrumentalistów, grających pod dyktando Douglasa Nimmo. Powstała w 1877 r. przy luterańskiej uczelni Gustavus Adolphus College of Liberal Arts. W Polsce gościli pierwszy raz w 2006 r.

Tegoroczny koncert odbył się – podobnie jak poprzedni – w kęckim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, w ramach trasy koncertowej po Europie, obejmującej oprócz Polski także Austrię, Czechy i Węgry.

– Jednym z założeń tych tras koncertowych jest czynienie świata piękniejszym poprzez muzykę. Cztery lata temu odwiedzili Polskę po raz pierwszy i wtedy równie koncertowali u nas, zachęcając do ekumenicznej modlitwy o jedność. Tym razem wystąpili też we Wrocławiu i Krakowie. Odwiedzili też pobliski były obóz zagłady KL Auschwitz-Birkenau – mówi ks. kan. Jerzy Musiałek, proboszcz parafii NSP w Kętach.

tm

Symposium „Magia – cała prawda” w Bielsku-Białej

Bądź naprawdę piękny

Kiedy w czasie sympozjum „Magia – cała prawda” Andrzej Wronka ze stowarzyszenia „Effatha” podawał nazwę swojej strony internetowej www.jestempiekny.pl, trudno było się nie uśmiechnąć. Ale to adres, który pomaga uniknąć ułudy i duchowych zagrożeń.

Problem narasta. Świat idzie z postępowaniem technologicznym, a duchowo błąkami się po zaułkach ułudy. Brakuje nam wiedzy i świadomości zagrożeń – opowiadają organizatorzy sympozjum „Magia – cała prawda”, które odbyło się 30 stycznia w pallotyńskim kościele św. Andrzeja Boboli w Bielsku-Białej.

– Obecność tylu słuchaczy uświadamia nam fakt, że temat budzi ogromne zainteresowanie. Zarówno ze strony osób, które chcą poznać niebezpieczeństwa, jak i osób, które praktyki okultystyczne pociągają. My chcieliśmy zwrócić uwagę na ogromne zagrożenie, jakim są dla zdrowia i życia człowieka – jego ciała i ducha – mówi Benon Wylegała – członek Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, inicjator spotkania.

Bielskie sympozjum było 14. w skali kraju. Początek cyklowi dało spotkanie promocyjne antymagicznej książki Małgorzaty Nawrockiej, nagrodzonej podczas Targów Książki Katolickiej w Warszawie. Autorka podkreśla: – Mamy w szatanie silnego przeciwnika, stąd konieczność zwrócenia się do Kościoła, opieki Matki Bożej, Michała Archanioła, żeby nam pomogli w głoszeniu tej prawdy. Nie jest to prawda łatwa i w naszym prywatnym życiu często „obrywamy” za to, że się tym zajmujemy.

Wykłady przedstawiali znawcy problemu z całej Polski. Nie zabrakło



URSZULA ROGÓLSKA

Uczestnicy sympozjum o magii wypełnili kościół księży pallotynów w Bielsku-Białej

świadectw osób niegdyś uwikłanych w praktyki okultystyczne. Spotkaniu towarzyszyła modlitwa, a każdy potrzebujący mógł skorzystać z sakramentu pojednania. Wystąpili: ks. Mariusz Terki, patolog, który mówił o magii w Biblii; ks. Piotr Kocur ze Skoczowa wystąpienie poświęcił satanizmowi i zniewoleniu; świadectwo, jakim zagrożeniem jest otwarcie się na rzeczywistość demonów, dali: były bioenergoterapeuta Krzysztof Zielski oraz operator filmowy Leszek Dokowicz. Dominikanka s. Michała Pawlik, znawca hinduizmu, zaprezentowała wykład o tym, jakie zagrożenia w życiu chrześcijanina wywołują praktyki religii Wschodu. Duże zainteresowanie zwróciło wystąpienie Andrzeja Wronki ze stowarzyszenia „Effatha”, zajmującego się m.in. problematyką sekt i zagrożeń duchowych. Prelegent zachęcił do bezpłatnego rozpowszechniania materiałów dostępnych na jego

stronie internetowej. Wielu wycekiwało na wykłady o. Aleksandra Posackiego i Małgorzaty Nawrockiej o propagowaniu magii w formie atrakcyjnej literatury.

– Sympozjum, podczas którego goście mieli zaledwie po 45 minut na przedstawienie zagadnień, to czubek góry lodowej. Nie można przemilczeć problemu. Naszym celem było wyczulić słuchaczy, by zauważyli go i chcieli mu przeciwdziałać – podkreśla Benon Wylegała. – Jest wyjście, do którego zachęcaliśmy – naszą siłą jest Jezus Chrystus, który rozwiązuje wszystkie nasze najtrudniejsze sprawy. Podsumowaniem sympozjum była Msza św. z modlitwą o uzdrowienie, połączona z aktem zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi oraz adoracja Najświętszego Sakramentu. Dziękujemy księżom, którzy zaangażowali się zwłaszcza w posłudze sakramentu pokuty i pojednania.

ur

Zła droga



BENON WYLEGAŁA, POMYSŁODAWCA SYMPOZJUM

– Skąd pomysł na sympozjum? Z irytacji! Idę przez centrum miasta, mijam miejsca, przez które codziennie przewijają się tłumy ludzi. A tam – obok wizytówek lekarzy – wizytówki reklamujące wróżbiarstwo, tarota, reiki, inne praktyki okultystyczne. W beczelny sposób,

w przestrzeni naszego prywatnego życia, ktoś wprowadza praktyki wrogie chrześcijaństwu i niemające absolutnie nic wspólnego z medycyną! Wtedy powstała myśl, że musimy sobie uświadomić zagrożenia, jakie mogą nas spotkać, że to nie niewinna zabawa, ale otwarcie się na zło. Jako chrześcijanie nie możemy wchodzić w te praktyki. Stosując je, wchodzimy na drogę wielkiego zagrożenia i otwarcia na szatana.

Wspólnie na Orawie

Naszym domem Karpaty

Polscy i słowaccy górale spotkali się w Ostravskiej

Polhorze, najdalej na północ położonej miejscowości Słowacji. Na co dzień dzieliła ich przez lata surowo strzeżona granica. Dziś podkreślają, że są sąsiadami, których łączy wiele – tradycja wiary i kultury.

Przybyliśmy dzisiaj do braci Słowaków, do sąsiadów „zza miedzy” – mówił Adam Banaś, prezes Górali Żywieckich – Oddziału Związku Podhalań, będącego inicjatorem tego ponadgranicznego spotkania. – Obyśmy się spotykali jak najczęściej – odpowiadał starosta Peter Horvath z Oravskiej Polhory,



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

podkreślając: – Dobrze, że spotkał się właśnie tak – najpierw w kościele...

Mszę św. po polsku i słowacku koncelebrowali wraz z bp. Frantiem Tondrą m.in. reprezentujący bp. Tadeusza Rakoczego ks. prał. Władysław Żazel, a także proboszcz w Oravskiej Polhorze ks. Milan Holik, ks. kan. Franciszek Warzecha z Rajczy, ks. kan. Władysław Nowobilski z Ciśca, ks. Marek Dąbek SDB ze Szczyrku. Ze sztandarami przybyli też delegaci Związku Podhalań z innych oddziałów, a także Bractwa Pielgrzymkowego Związku Górnośląskiego.

W kościele i podczas spotkania przy stole – w miejscowym domu kultury – obecni byli polscy i słowaccy przedstawiciele władz, działacze kultury, a także zespoły artystyczne z obu stron granicy, m.in. „Grojecowianie” z Wieprza pod przewodnictwem Jadwigi Jurasz, kapela „Goluski” z Oravskiej Polhory, „Mała Ziemia Suska” z Suchej Beskidzkiej.

– Patrzymy na siebie, na wszystkie odmienności stroju i tradycji, zachwycając się tym, bo górska kultura tworzy na tle tej ogólnej taki przepiękny bukiet. Chwała organizatorom z jednej i z drugiej strony granicy, że zamysłili takie spotkanie – mówił ks. prał. Żazel.

– Współpraca osób i środowisk trwa już od dawna, a my chcieliśmy, aby obejmowała coraz szersze grremium – tłumaczy prezes Adam Banaś. – Tym razem skupił nas polski zwyczaj łamania oplatkiem, a wielka otwartość, jaką okazali nasi gospodarze, dobrze rokuje na przyszłość. Już zaprosiliśmy braci Słowaków na przyszłoroczne spotkanie oplatkowe do Lipowej i na planowane w tym roku uroczystości. Będzie wśród nich m.in. w maju nadanie imienia Górali Żywieckich szkole w Okrajniku czy lipcowy II Światowy Zjazd Górali, a także pielgrzymki do Rychwałdu, Rajczy i Szczyrku.

W rozmowach górali pojawiła się wspólna troska o zachowanie dziedzictwa. – My, górale

Górale przybyli uroczysto – w strojach i ze sztandarami

karpaccy, mamy poczucie wspólnych korzeni i warto to poczucie pobudzać dzisiaj, bo Karpaty mają swoją specyfikę, ale mają też swoje wymagania, zwłaszcza związane z przyrodą – mówi Piotr Kohut, prezes oddziału Górali Śląskich, tłumacząc, jak ważne jest czerpanie z dawnego górskiego spojrzenia na gospodarkę górską. – Chcemy zachować tradycję, ale też nie damy zamknąć się do muzeum. Okazuje się, że możemy wracać do pasterskiego dziedzictwa wołoskiego i być otwarci na współczesność – produkty naszych baców otrzymują dziś najwyższe oceny. To wymaga ochrony przed obcymi tej gospodarce inwestycjami przemysłu czy też równowagi między przyrodą a inwestorem turystycznym. Dlatego zależy nam, żeby te góry były nasze, górskie. Tu ważne jest porozumienie i otwartość ludzi z obu stron, żebyśmy mogli chronić Karpaty, które są naszym domem – dodaje. **aśś**

Nagroda dla Opawy

Domino góra!

Chór „Domino” z Opawy w Czechach zdobył grand prix VI Międzynarodowego Przeglądu Kolęd i Pastorałek „Pastorałka Żywiecka”. Jury podkreśliło, że goście z Opawy zwyciężyli ze względu na bardzo wysoki kunszt wykonawczy.

Sześćdziesiąt siedem grup artystycznych z Polski, Słowacji, Czech i uczestniczyło w tegorocznej „Pastorałce”. Podczas żywieckiego konkursu można było posłuchać tradycyjnych wykonań kolęd i pastorałek, ale i nowoczesnych aranżacji, inspirowanych muzyką popową i rockową. Celem

głównym „Pastorałki Żywieckiej” jest propagowanie muzyki i treści chrześcijańskich wśród różnych narodów. Jak podkreślają członkowie jury, co roku wzrasta

poziom artystyczny wykonań. Projekt „Pastorałka Żywiecka” współfinansowany był ze środków Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. **im**

TOMASZ TERTEKA



Laureaci „Pastorałki Żywieckiej” – z Polski, Słowacji, Czech i Węgier

**Na anielskiej fali
90,2 FM**



**RADIO ANIOŁ
BESKIDÓW**

ul. św. Jana Chrzciciela 14
43-346 Bielsko-Biała
tel. 033 821 20 00
nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000
6002 0168 0446
www.radio.diecezja.bielsko.pl
„Gość Niedzielny” w Anieli Beskidów – w każdą sobotę o 9.00 i 19.00.

Dla dzieci ze świetlicy przyparafialnej w Nowej Wsi

Ferie ze zwierzakami

Na te atrakcje dzieci z przyparafialnej świetlicy w Nowej Wsi **zapracowały same.** Ich starania widzieli samorządowcy z gminy Kęty. Pomogli. I tak znowu udało się wyruszyć na wyprawę.



KATARZYNA KAJOR

Spotkanie ze zwierzętami w Pszczynie sprawiło dzieciom mnóstwo frajdy

Ferie zimowe są znakomitą okazją do urozmaicenia wolnego czasu wycieczkami. Dla dzieci i młodzieży szkolnej, korzystających z gościnności Świetlicy Środowiskowej przy parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Nowej Wsi, zorganizowano dwa feryjne wyjazdy. 40-osobowa

grupa pod opieką dorosłych wyruszyła do Pszczyny, tym razem nie celem podziwiania ośnieżonego parku i wnętrza pszczyńskiego pałacu, lecz obejrzenia najprawdopodobniejszego króla lasu – żubra.

Wycieczkowicze trafili bowiem do Zagrody Pokazowej Żubrów, zorganizowanej w części Zabytkowego Parku Pszczyńskiego zwanej „Zwierzyńcem”. Podczas zwiedzania mogli się dowiedzieć wielu

ciekawostek na temat zwyczajów tych pięknych i groźnych mieszkańców puszczy dawnej Polski. Największą atrakcją były – oczywiście – same żubry. Te majestatyczne zwierzęta można oglądać ze specjalnego pomostu widokowego. „Zwierzyńcem” pochwalić się może także innymi gatunkami fauny, jak muflony, daniela, jelenie, sarny, dziki. Niebywałą atrakcją, zwłaszcza dla maluchów, była żywa szopka, w której „urzędowały” osiołki, kozy, kaczki.

W ramach ferii dzieci wyjechały także do bielskiego kina na film pt: „Alvin i wiewiórki 2”.

Obie wycieczki mogły się odbyć dzięki finansowemu wsparciu gminy Kęty oraz zyskom ze sprzedaży ozdób świątecznych podczas zorganizowanego w grudniu kiermaszu świątecznego.

Katarzyna Kajor

Księżna i przedszkolaki

Dla babci Marysieńki

Słodkie upominki czekały na dzieci z Przedszkola nr 8 z Żywca-Sporysza. Zgodnie z kilkuletnią już tradycją dzieci odwiedziły swoją patronkę – babcie Marysieńkę – arcyksiężną Marię Krystynę Habsburg.

Wszystko zaczęło się od tego, że księżna była kilka lat temu u nas. Wszyscy widzieliśmy, jak dzieci bardzo ją polubiły. Zaproponowaliśmy więc z wielką treścią, aby była naszą patronką – mówi Alina Sanetra, dyrektor

Przedszkola nr 8. Od grudnia 2006 r. nosi ono imię Arcyksiężnej Marii Krystyny Habsburg.

– Jestem bardzo szczęśliwa, że przedszkole nosi moje imię. Bardzo lubię dzieci. To one są przyszłością Polski – mówi arcyksiężna, która – gdy tylko zdrowie jej pozwala – przychodzi do swoich podopiecznych. Kilka razy w roku mali mieszkańcy odwiedzają swoją patronkę. Wtedy w apartamentach Pałacu Habsburgów jest bardzo gwarno i wesoło. Na wizytę najmłodszy mieszkańcy Żywca przygotowują specjalny program artystyczny. A księżna przygotowuje dla nich specjalny podarunek. Rok temu wszystkie dzieci z Przedszkola nr 8 otrzymały książkę z odręczną dedykacją Marii Krystyny Habsburg. W tym roku czekały na nie słodkie upominki. **im**

Wizyta u arcyksiężnej była wyczekiwanyym wydarzeniem



TOMASZ TERTEKA

Spektakl charytatywny

Aniołki dla Basi i Michała

Parlamentarzyści, samorządowcy, ludzie biznesu i szereg postaci życia publicznego Podbeskidzia po raz kolejny pokazało, że warto znaleźć w swoich terminarzach trochę czasu, by pomóc naprawdę potrzebującym.

Zebrało 10 tys. zł podczas spektaklu charytatywnego „Aniołki Śpiącej Królowej”, wystawionego w żywieckim Miejskim Centrum Kultury. Spektakl to pomysł europarlamentarzystki Małgorzaty Handzlik. Pierwsze przedstawienie „Aniołków” odbyło się 5 grudnia ub.r. w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej. Dochód z tamtego koncertu przekazano Stowarzyszeniu na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym „Razem”, które w Bestwinie buduje dom stałego pobytu dla osób niepełnosprawnych. Teraz aktorzy amatorzy – znani w regionie z życia publicznego ludzie świata



TOMASZ TERTEKA

Wzruszeni rodzice Basi i Michała dziękowali aktorom za ich występ

polityki i kultury (w rolę jednego z aniołków wcielił się także ks. Jan Duraj, niegdyś wikariusz w Żywcu, teraz proboszcz w Komorowicach-Obszarach) – postanowili pomóc dzieciom z Żywiecczyny. Podczas spektaklu chciano pomóc chorym na porażenie mózgu Basi i Michałowi Wandzłom. I to dla nich zebrało 10 tys. zł, za które kupiono dziecinny nowoczesny sprzęt do rehabilitacji. **im**

Zdobywamy kosmos

Z POMOCĄ NIEPEŁNOSPRAWNYM.

Czy zastanawiałeś się kiedyś nad czymś tak oczywistym, jak otwarcie zamkniętej pięści? Są tacy, dla których to **wyczyn na miarę zdobycia kosmosu!** Swój kosmos zdobywają w Centrum Rehabilitacyjno-Edukacyjnym dla Dzieci w Żywcu.

tekst i zdjęcia

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscniedzielny.pl



B były jeszcze lata 90. XX wieku. Kiedy lekarka stażystka Renata Błęcha poprosiła swojego szefa w szpitalu o kilka dni urlopu, żeby mogła wziąć udział w kursie nauki metody Vojty, niechętnie się zgodził. Nie widział potrzeby tracenia czasu na coś, o czym mało kto wie. Urlop dał, ale polecił odpracowanie tych kilku dni już po dacie ukończenia stażu.

– Pomyślałam, że chyba nie chcę pracować w miejscu, które jest niechętnie nowościom – opowiada dzisiaj Renata Błęcha.

Nawet nie marzyli...

Metodę neuropediatry Vaclava Vojty bardzo chciała poznać. Ten czeski lekarz opracował sposób usprawniania rehabilitacji dzieci, który może być stosowany u maluchów już kilka dni po urodzeniu. Metoda ta wykorzystywana jest w diagnostyce i leczeniu dziecięcych neurologicznych zaburzeniach ruchowych i ortopedycznych wadach postawy.

Renata pojechała na kurs. Rehabilitacja dzieci stała się jej pasją jeszcze podczas studiów w Białymstoku. W Polsce ośrodki rehabilitacyjne dopiero powstawały. Większość niepełnosprawnych dzieci przebywała w domu. O fachowej rehabilitacji rodzice chorych dzieci z Żywiecczyny pewnie nawet nie marzyli

Przez rok Renata, spodziewając się swojego pierwszego dziecka, pracowała jako wolontariuszka w łódzkiej Fundacji Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski „Per Corda”. Tam dobrze poznała i dzieci niepełnosprawne, i ich rodziców, i pełnych zaangażowania wolontariuszy oraz pracowników. W 1998 roku wraz z mężem Krzysztofem założyła w Żywcu Fundację Pomocy Dzieciom. Dziś dzięki niej nie tylko metoda Vojty, ale i wszelkie światowe nowości w zakresie rehabilitacji dzieci z różnymi niepełnosprawnościami, zwłaszcza ruchowymi, to już w Żywcu codzienność...

U Habsburgów

Pomysł stworzenia specjalistycznego ośrodka zyskał przychylność władz lokalnych oraz kolejnych ekip rządzących. Fundacji udało się pozyskać od Skarbu Państwa na własność duży teren wraz z zabudową w centrum Żywca.

– Choć lokalizacja nieruchomości była wyznaczona, to jednak stan nieruchomości był zatrażający – opowiadają dziś Błechowie. – Zabytkowy, objęty ścisłą ochroną konserwatorską, budynek i teren, leżące w obrębie dawnych dóbr żywieckich Habsburgów, przez wiele lat przeznaczone były na cele wojskowe, co wiązało się z powstaniem wtórnej zabudowy (garaży), która zniekształciła i zdegradowała piękne walory parku. Pięć lat trwały prace remontowe. Dziś budynek główny nie tylko służy małym podopiecznym, ale jest także wizytówką miasta. Spadkobierczyni Habsburgów, arcyksiężna Maria Krystyna, jest patronką działań fundacji i jedną z najbardziej oddanych jej przyjaciół.

Fundacja prowadzi Centrum Rehabilitacyjno-Edukacyjne. W tej placówce fachowcy pracują nad wczesnym wspomaganie rozwoju dzieci, obejmującym wykrywanie zaburzeń oraz kompleksową terapię rehabilitacyjną, logopedyczną, psychologiczną i edukacyjną. Dzieci uczestniczą także np. w zajęciach muzycznych, tanecznych, plastycznych, teatralnych. Natomiast dzieci starsze w ośrodku w czasie kilkugodzinnego pobytu codziennie uczestniczą w terapii, ale dodatkowo także w zajęciach, poprzez które realizują obowiązek szkolny. Centrum zapewnia pomoc blisko 200 dzieciom. Jest ono niepublicznym zakładem opieki zdrowotnej i niepubliczną placówką oświatową. 34 dzieci niepełnosprawnych w wieku szkolnym codziennie dowozi się do centrum transportem fundacyjnym lub przez gminy. Pozostałe dzieci w wieku 0–7 lat, objęte tzw. wczesnym wspomaganie rozwoju, 2–3 razy w tygodniu wraz z rodzicami uczestniczą w indywidualnej lub grupowej terapii.

Rewolucje

Chętnych do pracy w centrum jest bardzo wielu. Młodych ludzi pociąga pasja szefowej i kadry już pracującej. – Ci, którzy z nami zostają, to z reguły nasi wolontariusze oraz ludzie otwarci na nieustanne doszkalanie się, szukanie nowości – podkreśla Marzena Stodolak, psycholog i terapeuta. – Nierzadko kursy, w których uczestniczymy, to koszt naszego rocznego dochodu. Ale warto w siebie inwestować. Wtedy naprawdę możemy sensownie pomagać.

Pracownie terapeutyczne robią wrażenie. Kolory, zapachy, światła, dźwięki. To tutaj w życiu





■ Po pomoc do ośrodka fundacji w Żywcu przychodzą mamy z niemowlętami, nierzadko tuż po ich urodzeniu

Fundacją Batorego wspólny projekt zachęcający do integracji.

Fundacja prowadzi także zajęcia dla nauczycieli klas integracyjnych, specjalistów i terapeutów pracujących z dziećmi specjalnej troski oraz dla rodziców podopiecznych.

Będzie ogród...

– Staramy się zrobić wszystko, by pomóc każdemu potrzebującemu dziecku. Opracowaliśmy dwa projekty, których idea jest poszerzenie grona podopiecznych i podnoszenie atrakcyjności i poziomu świadczonych przez nas usług – mówi Renata Błęcha. – Jeden z projektów dotyczy rewitalizacji zdegradowanego terenu parku, będącego w naszym użytkowaniu. Tu chcemy przygotować Ogród Terapeutyczno-Edukacyjny. Zaprojektowaliśmy ścieżki z różnego rodzaju podłoża, które będą służyły dzieciom z zaburzeniami lokomocji do nauki poruszania się w warunkach naturalnych. Specjalne urządzenia na placu zabaw pomogą dzieciom z niepełnosprawnością ruchową oraz zaburzeniami zmysłu równowagi, koordynacji i sensomotoryki. Również dobór roślin nie będzie przypadkowy. Tutaj dzieci z zaburzeniami zmysłów wzroku, dotyku, węchu będą mogły uczyć się doznawania świata. Będzie to również miejsce rekreacji i rekonwalescencji dla dzieci skazanych na ciągłe pobyty w szpitalach lub w łóżku. Rozpoczęcie budowy ogrodu zaplanowano na wiosnę 2010 r. Drugi projekt dotyczy dobudowy nowej części, w której urządzone zostaną nowoczesne sale i gabinety. Będzie można zwiększyć liczbę podopiecznych i wprowadzić nowe metody terapii jak hydroterapia, emg biofeedback, nauka chodu i pionizacji dzieci z użyciem najnowocześniejszych urządzeń typu lokomat itp. – Koszt realizacji tego projektu to ok. 3 mln zł. Zrobimy wszystko, aby pozyskać środki z dotacji, ale potrzebujemy również ogromnej pomocy darczyńców – dodaje prezes Błęcha.

Ze wszystkich zajęć podopieczni korzystają bezpłatnie. Fundacja jest organizacją pożytku publicznego, której można przekazać 1% należnego podatku. Szczegóły na stronie: www.fpd.ig.pl. ■



■ W nowoczesnych pracowniach dzieci niepełnosprawne uczą się, jak pomóc własnemu ciału poznawać otaczającą je rzeczywistość

dzieci dokonują się rewolucje na miarę zdobycia kosmosu. Niepełnosprawna dziewczynka, która po żmudnych ćwiczeniach rozluźnia piąstki zacisnięte tak mocno, że aż siniały jej paznokcie; autystyczny chłopiec, który do krwi gryzł swoje dłonie, po kilku latach przychodzi z mamą spokojny, bez objawów autoagresji... – Dla nas wszystkich to są kosmiczne osiągnięcia! – cieszą się terapeuci, ale dodają: – Wiemy, że wielu dzieciom dziś nie pomożemy; że ich niepełnosprawność będzie się wzmagać. Ale wiemy też, że musimy zrobić wszystko, by poprawić komfort ich życia.

W grudniu na łamach „Gościa” prosiłszy o pomoc dla Asi, podopiecznej fundacji, dla której rehabilitacji, a właściwie codziennego funkcjonowania, konieczny był zakup specjalistycznego wózka. Dzięki pomocy ofiarodawców Asia już ma swój wózek! Włączanie w działalność fundacji wszystkich osób o otwartych sercach to też zamierzony cel fundacji.

– Dużą uwagę poświęcamy integracji – dodaje Marzena Stodolak. – Niepełnosprawni są wśród nas i nie możemy tego nie zauważać. Chętnie odwiedzamy szkoły, prowadząc dla dzieci i młodzieży zajęcia, które mają im pomóc zrozumieć niepełnosprawnego. Próbuje nawlekać igłę rękami w rękawicach, poruszają się w ciemnościach. Na zajęcia integracyjne dzieci sprawne przychodzą także do naszego centrum. Właśnie rozpoczęliśmy z bielskim stowarzyszeniem „Teatr Grodzki” i

Nasz wspólny nowy świat



RENATA BŁĘCHA, LEK. MED.,
PREZES ZARZĄDU FUNDACJI
POMOCY DZIECIOM W ŻYWCU
– Od początku działalności
zrealizowaliśmy kilkadziesiąt
projektów dotyczących

szkolenia i pozyskiwania wysoko wykwalifikowanej kadry specjalistów, szkoleń dla rodzin i wolontariuszy, prowadzenia rehabilitacji i terapii dzieci niepełnosprawnych, ich dowozu z domów na codzienne zajęcia, integracji dzieci sprawnych inaczej ze zdrowymi rówieśnikami. Cel był jeden – stworzyć w Żywcu specjalistyczną, nowoczesną placówkę rehabilitacyjno-edukacyjną dla dzieci. Mam nadzieję, że nam się udało. Ale jeszcze wiele przed nami. Uczymy się, zdobywamy nowoczesną wiedzę i... pomysłów nam nie brakuje.



MARZENA STODOLAK,
TERAPEUTA I PSYCHOLOG
– Bez miłości, empatii,
uczuciowego zaangażowania
nie da się pracować w takim
miejscu jak nasze centrum.
Ale nie wystarczy kochać.

Trzeba mieć umiejętności i wiedzę. Cieszę się, że pracuję w zespole chętnym do nauki; wzajemnie się dopingujemy. Podejmowanie nauki na kursach i nowych kierunkach studiów to dla nas codzienność, którą trzeba godzić ze specjalistyczną pracą. Ale o to chodzi!



GABRIELA KOSIEC,
OLIGOFRENOPEDEGOG, TERAPEUTKA
– W naszej pracy bardzo
ważne jest poszukiwanie
sposobów na integrację
niepełnosprawnych dzieci
z ich sprawnymi rówieśnikami.

Dzieci wzajemnie się poznają, ich dysfunkcje nie są barierą dla wzajemnych przyjaźni, wspólnych zabaw i przedsięwzięć. Nie możemy pozwolić na izolację dzieci niepełnosprawnych w murach naszego centrum – choć to miejsce wspaniale wyposażone.



ŁUKASZ SZYMICZEK,
ARTETERAPEUTA
– Zajęcia integracyjne rozwijają
także nas, terapeutów. Widzimy
zachowania dzieci zdrowych
i ich reakcje na dzieci, z którymi
pracujemy na co dzień

w centrum. Myślę, że wspólne zajęcia pomagają im budować nowy sposób myślenia, odbierania świata.

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

125 lat obecności Córek Bożej Miłości w Bielsku-Białej

Zadania od Opatrzności



Dziewczęta z domu opieki uwielbiają spędzać czas na pracach ręcznych, robótkach i wyszywaniu

W mojej opinii



SIOSTRA KORNELIA:
W białskim domu przy ul. Żywieckiej żyje 19 siostr. 5 pracuje w szkole, 59 – w domu

pomocy, pozostałe prowadzą klasztor i wspierają nas radą i modlitwą. Dzień rozpoczynamy wspólną modlitwą i Mszą św. Potem rozchodzimy się do swoich obowiązków. Ale razem staramy się także przeżywać modlitwy południowe i wieczorne, posiłki i wspólne rekreacje. W sobotę 23 stycznia pod przewodnictwem ks. biskupa Tadeusza Rakoczego w kościele Opatrzności Bożej dziękowaliśmy za nasz jubileusz. Czynić dobro, nieść radość, uszczęśliwiać i prowadzić do nieba – to filary naszego charyzmatu, które staramy się realizować poprzez naszą posługę.



SIOSTRA SAMUELA:
Jestem dzieckiem Bożym – to radość dla córki Bożej Miłości, którą uświadamiamy

sobie szczególnie podczas modlitwy i osobistej adoracji Najświętszego Sakramentu. Staramy się przekazać tę radość innym, uszczęśliwić ich, zaprowadzić do nieba i w ten sposób spełnić najważniejszą potrzebę człowieka. Do naszego domu pomocy trafiają dziewczęta z rodzin rozbitych, w których brakuje ciepła. Nasza placówka to rodzaj domu dziecka dla dziewcząt niepełnosprawnych.

125 lat temu Opatrzność Boża skierowała Córki Bożej Miłości do Białej. Dziś siostry prowadzą tutaj **dom opieki dla niepełnosprawnych dziewcząt oraz gimnazjum i liceum.**

Dziesiątego trzeciego stycznia 1885 roku był mroźnym dniem. Takim zapamiętały go i zapisały na pożółkłych dziś kartach kroniki pierwsze trzy siostry, które wówczas przyszyły do Białej. Sprowadziła je tutaj niejaka pani Bachmann. Siostry miały otworzyć przedszkole, które wkrótce zaczęło cieszyć się ogromnym powodzeniem.

Dynamiczny rozwój

Sprawy biegły szybko, a placówka rozwijała się coraz prężniej. Do przedszkola dołączyła szkoła powszechna, potem szkoła wydziałowa z internatem, wreszcie seminarium nauczycielskie. Przez kilka pierwszych lat placówki oświatowe mieściły się w klasztorze, który znalazł swoje lokum w habsburgskim pałacyku. Jednak pod koniec pierwszej dekady XX w. Córki Bożej Miłości

zaryzykowały – zresztą z powodzeniem – budowę osobnego budynku szkolnego, który służy ich placówkom do dziś. Tyle, że w swoich dziejach ma kilkudziesięcioletnią pauzę – po wojnie nowe władze odebrały siostrą pomieszczenia szkolne i prawo do prowadzenia edukacji. Nie był to dla nich jednak policzek, ale nowe wyzwanie.

Naprzeciw znakom czasu

– Od 125 lat jesteśmy w Białej, w parafii Opatrzności Bożej – mówią siostry. – To dla nas znak, że ona właśnie kieruje naszym zgromadzeniem i wyznacza nam kolejne zadania do spełnienia.

A te zmieniały się jak w kalejdoskopie. Założycielka zgromadzenia Franciszka Lehner, której imię nosi od niedawna Zespół Szkół Córek Bożej Miłości, powołała je do życia z myślą o niesieniu pomocy dziewczętom, które przyjeżdżały do Wiednia z prowincji, by znaleźć tutaj pracę. Wraz z rozszerzeniem działalności na inne tereny ówczesnej monarchii austro-węgierskiej rozwijały się również pola działania siostr, obejmujące także prowadzenie przedszkoli i szkół. Po wojnie, kiedy zamknięto białą szkołę zgromadzenia, siostry zajęły się niepełnosprawnymi dziewczętami, od których państwo i cały system wstydliwie się odwróciły.

Biała, Bielsko, Wilkowice...

Dziś w białskim Domu Pomocy przebywa 65 osób. Najmłodsza ma cztery latka, najstarsza jest po pięćdziesiątce. Najmniejsze chodzą do przedszkola integracyjnego, starsze – do szkoły życia, najstarsze mają nie tylko opiekę, ale też zajęcia na miejscu. Ulubione to prace ręczne, robótki i wyszywanie. Dom opieki mieści się w tym samym budynku co klasztor.

Ponad osiem lat temu siostry odzyskały bezprawnie odebrany zgromadzeniu budynek szkolny. Natychmiast otworzyły w nim gimnazjum, a po niespełna dwuletnich przygotowaniach – także liceum. Szkoły cieszą się zasłużoną renomą, a w rankingu wyników nauczania znajdują się w gronie najlepszych w skali kraju.

Placówka Córek Bożej Miłości w Białej była drugą – po Krakowie – na obecnym terenie kraju. Zresztą po rozpadzie Austro-Węgier w 1919 roku utworzono osobną prowincję zgromadzenia na ziemiach polskich.

Od wielu lat zgromadzenie prowadzi także dom opieki w sąsiednich Wilkowicach. W połowie lat 80. ub.w. powstała jeszcze jedna placówka zgromadzenia w Bielsku. Córki Bożej Miłości pracują także w kurii diecezjalnej.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr